goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
4 marca 1942 r.
Nr. 193
Cena w Wilnie 5 fen.

MALTA DNIEM I NOCĄ BOMBARDOWANA

Silne ataki bolszewickie na Krymie i w Zagłębiu Donieckim odparto w uporczywych walkach. — Celne trafienia bomb w doki portu La Valetta

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 3 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie oraz w Zagłębiu Donieckim, w uporczywych walkach odparto silne ataki nieprzyjacielskie, wspierane przez czołgi.

W wyniku naszych ataków lotniczych na miasto Kercz oraz na sąsiedni port powstały większe pożary. Również na pozostałych odcinkach frontu wschodniego załamały się liczne ataki nieprzyjaciela. Podczas własnych ataków osiągnięto miejscowe sukcesy.

W Afryce Północnej niemieckie samoloty nurkujące i lekkie samoloty bojowe skutecznie atakowały brytyjskie zgrupowania pojazdów oraz obozy namiotowe w Marmarice. Port La Valetta na Malcie był bezustannie bombardowany przez zespoły niemieckich samolotów bojowych. Celne trafienia bomb w doki spowodowały znaczne spustoszenia i szeroko rozprzestrzeniające się pożary. Lotniska na wyspie były dniem i nocą bombardowane. Podczas zbrojnego morskiego wywiadu uszkodzono celnymi bombami na angielskim obszarze morskim na wschód od Dundee dwa większe brytyjskie statki handlowe.

BERLIN (DNB). W rejonie na południowy wschód od jeziora Ilmen bolszewicy atakowali przez pięć dni stanowiska pewnej niemieckiej dywizji piechoty. Mimo dużych krwawych strat powtarzali oni wciąż próby uzyskania chociażby małych miejscowych sukcesów. Lecz i tych nie udało im się osiągnąć. Niemieccy piechurzy mimo silnego mrozu odparli wszystkie ataki bolszewickie. Nieprzyjaciel zmuszony był tylko na tym jednym odcinku walki opłacić swoje bezskuteczne próby liczbą ponad 2.000 zabitych. Cyfra ta wskazuje ponownie, jak bardzo wysokie straty w ludziach ponosi nieprzyjaciel na froncie wschodnim podczas swoich stałych bezskutecznych ataków. W ostatnich dwóch dniach lutego silne ataki nieprzyjacielskie na wschód od jeziora Ilmen załamały się o opór dywizji piechoty. W jednym tylko miejscu w czasie zmiennych walk o pewną miejscowość naliczono ponad 450 zabitych czerwonogwardzistów. Zdobyto pięć dział, pięć miotaczy granatów, pewną ilość czołgów i wiele innej broni.

Komunikat włoski

RZYM, 3.3. (DNB). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje: Na froncie w Cyrenaice działalność oddziałów wywiadowczych. Myśliwce niemieckie zestrzeliły w czasie walk lotniczych siedem nieprzyjacielskich samolotów. Pięć dalszych maszyn zniszczono na ziemi. 1-go marca atakowano kilkakrotnie Maltę. Niewielka ilość bomb, zrzucona ubiegłej nocy na Trypolis, nie wyrządziła poważniejszej szkody. W pewnym budynku koszarowym wybuchł pożar, lecz został natychmiast ugaszony.

To się nazywa „humanitarność“

RZYM. Dowodem tego, jak Anglicy zachowywali się w Bengazi, jest komunikat agencji Stefani o postępowaniu Anglików z umieszczonymi w tamtejszym szpitalu cywilnym chorymi. Żołnierze angielscy wyrzucili chorych z łóżek i przepędzili wszystkich mieszkańców szpitala, mężczyzn i kobiety, chorych zakaźnie i ciężko chorych na dziedziniec szpitalny. Pewien lekarz w momencie, gdy dokonywał operacji chorego, został oderwany od stołu operacyjnego i wywieziony wraz z kierownikiem szpitala i innymi lekarzami. Obsługa chorych i chorzy zostali przeniesieni do obozu, otoczonego drutami kolczastymi, gdzie 12 chorych zmarło wskutek złego traktowania. Dopiero po wkroczeniu wojsk niemiecko - włoskich można było uwolnić nieszczęśliwych z obozu, który straszny przedstawiał widok. Opiece lekarzy skierowanych natychmiast przez władze wojskowe niejeden z chorych zawdzięcza życie.

———ooo———

Stosunki japońsko-sowieckie

TOKIO (DNB). W związku ze zmianą na stanowisku ambasadora japońskiego w Moskwie „Tokio Nitschi Nitschi“, pisze, że od czasu zajść pod Nomonhan stosunki japońsko - sowieckie poprawiały się bardzo powoli. Wojna niemiecko - sowiecka otworzyła nowe perspektywy. Również i umowa rybacka wciąż jeszcze nie jest ostatecznie załatwiona, rozstrzygające znaczenie ma zagadnienie, czy Moskwa w wojnie wielko - azjatyckiej zachowa najściślejszą neutralność.

———ooo———

Chile nie chce wojny

SANTJAGO DE CHILE, (DNB). W artykule, omawiającym stanowisko, jakie ma zająć polityka zagraniczna Chile wobec wojny, gazeta „Nacion“ występuje przeciwko poglądowi, jakoby Ameryka Południowa mogła być zaatakowana przez mocarstwa Osi. Poważna gazeta stwierdza, że tego rodzaju wersje są absurdem. Chile w każdym razie nie grozi w chwili obecnej żadne niebezpieczeństwo pod warunkiem, że zachowano postawę pokojową. Przystąpienie Chile do wojny wywołałoby bardzo ciężkie skutki dla żeglugi i dla handlu zagranicznego. Na jakąkolwiek pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych nie można żywić najmniejszej nadziei.

„Diario Ilustrado“, omawiając ten sam temat, zauważa, że Stany Zjednoczone chciałyby wprawdzie udzielić pomocy kontynentowi, nie miałyby jednak w razie potrzeby możności dostarczenia skutecznej obrony. Stany Zjednoczone muszą w pierwszym rzędzie troszczyć się obecnie o własne bezpieczeństwo. Chilijczykom należy, opierając się na tych faktach, myśleć tylko o Chile.

Brytyjski bluff spadochronowy
W poszukiwaniu nowego frontu

D. BERLIN. Rozważaniom anglosaskim, związanym z zagadnieniem wylądowania wojsk brytyjskich i amerykańskich na wybrzeżach Norwegii, Finlandii albo na północnym wybrzeżu Sowietów, przypatrują się w stolicy Rzeszy z największym spokojem. Notuje się tutaj wynurzenia i życzenia ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie, Litwinowa, o konieczności stworzenia drugiego anglosaskiego frontu przeciwko Niemcom i analogiczne oświadczenia brytyjskiego ministra Cripps'a. Z zainteresowaniem zajmują się tutaj oddźwiękiem, jaki te wynurzenia wywołały w Szwecji. Z prasy szwedzkiej wynika, że tego rodzaju przedsięwzięciom nie można by się przyglądać obojętnie, jeśliby w ich rozwoju mogło powstać zagrożenie Szwecji.

Niemiecki spokój wobec tego rodzaju planów tłumaczy się nie po raz pierwszy oceną, jaką niemieckie sfery wojskowe wyrażają o ogłoszonym niedawno przedsięwzięciu brytyjskich spadochroniarzy na wybrzeżu Północnej Francji. Tego rodzaju desant, który posiada znaczenie jedynie miejscowej akcji wywiadowczej, mogą również Niemcy w każdej chwili — jak podkreślają w Berlinie — wysadzić w Szkocji albo na jakim innym miejscu angielskiego wybrzeża, jeśliby tego wymagały interesy niemieckie. Jeśli Brytyjczycy z tego rodzaju akcji robią propagandowo większą sprawę, to jest to tylko istotny dowód własnej słabości militarnej.

Niemieckie sfery wojskowe podkreślają również, że tego rodzaju akcji wywiadowczej nie należy żadną miarą porównywać z rzeczywistymi desantami, ponieważ istota desantu polega na tym, by przez obsadzenie jednego lub kilku lotnisk stworzyć bazę dla posiłków cięższej broni i punkt wyjścia do trwałego zajęcia większej przestrzeni. W związku z tym wskazuje się w Berlinie na zdobycie wyspy Krety przez oddziały desantowe niemieckiego lotnictwa.

95.000 ludzi zwiedziło wystawę „Czerwony terror“

Urządzona w Kowieńskim Muzeum Kultury wystawa „czerwony terror na Litwie“, w jednym w swoim rodzaju materiale oskarżającym, obrazująca niesłychane cierpienia narodu litewskiego w czasie panowania bolszewików została w niedzielę zamknięta. Około 95000 zwiedzających obejrzało w ciągu 30 dni, te grozą wzbudzające świadectwa krwawego panowania bolszewików. Wystawa, którą jak wiadomo urządziło biuro studiów do badania bolszewizmu i żydostwa, będzie obecnie demonstrowana w Wilnie. Otwarcie wystawy w Wilnie przewiduje się na dzień 29 marca.

———ooo———

Oskarżenie Stalina

KOWNO. 3.3. Ogłoszony obecnie nowy ustrój agrarny dla zajętych obszarów wschodnich, stanowi już sam przez się dostateczny dowód kłamliwości bolszewickiego oświadczenia o tym, że zarząd niemiecki uciska włościan na wschodzie. Z tego programu przemawia mocna wola Rzeszy zlikwidowania sowieckiego kołchozu i poprowadzenia narodów zamieszkałych na przestrzeniach wschodnich ku nowej przyszłości.

Dlatego też tym bardziej groteskowo brzmią w tych właśnie dniach rozmaite kłamstwa roztrąbiane przez Sowiety po świecie o tym, że w generalnych Komisariatach Estonii, Łotwy i Litwy odebrano wieśniakom ziemię, którą otrzymali oni od rządu sowieckiego. Jest to nowa nieszczęsna próba zatuszowania krwawych śladów terrorystycznego reżimu, które bolszewizm pozostawił w byłych państwach bałtyckich. Odpowiedzialne kierownictwo, które stoi dzisiaj na czele samorządu w Rewlu, Rydze i Kownie, podnosi przeciwko tym tendencyjnym machinacjom, uprawianym przez moskiewskiego żyda Łozowskiego, jak najenergiczniejszy protest i wzywa łotewski, litewski i estoński naród na świadków tego, że jeden rok bolszewickiego panowania w państwach bałtyckich może być tylko podstawą do krwawej skargi na morderstwa, okrucieństwa i spustoszenia, dokonywane przez żydów i bolszewików.

Ze strony Litwy zabiera głos pierwszy radca generalny, generał Kubiliunas, w następujących słowach:

„Bolszewicy odebrali włościaninowi w Generalnym Komisariacie Litwy ziemię, którą uprawiał on od wieków, wydziedziczyli litewskich właścicieli domów i wygnali ich z ich mieszkań a w wielu wypadkach osadzili żydów. Zarząd niemiecki oddał włościanom ich zagrody a mieszczanom ich domy w zarząd, a obecnie przechodzi do przywrócenia zniesionej przez bolszewików własności prywatnej.

Bolszewicy nałożyli na włościan nieznośne podatki w naturze, ażeby ich w bezwzględny sposób zrujnować i zapędzić w kołchozy. Zarząd niemiecki, mimo wojny i warunków wojennych, zwraca uwagę na włościan i użycza ciężko poszkodowanym przez zarządzenia bolszewickie mieszkańcom Litwy — wszelkich możliwych ułatwień.

Bolszewicy uwięzili 12000 całkowicie niewinnych Litwinów jedynie z powodu ich narodowości lub dlatego, że byli dawniej antykomunistycznych przekonań oraz wygnali do Azji ponad 40000 Litwinów. Niemcy natomiast nie więżą nawet byłych funkcjonariuszy bolszewickich. Muszą oni jedynie złożyć przyrzeczenie, że wstrzymają się od wszelkiej działalności bolszewickiej. Nikt ich nie prześladuje ani nie wywozi.

Tak zwana kulturalna działalność bolszewików nie była ostatecznie niczym innym, jak tylko narzędziem ich propagandy i jaskrawo zwracała się przeciwko narodowi litewskiemu. Zarząd niemiecki natomiast stosuje nawet w czasie obecnych warunków wojennych co raz większą tolerancję wobec kulturalnych potrzeb Litwinów. Naród litewski nie zapomniał i nie może zapomnieć terroru bolszewickiego.

Ten straszliwy okres bolszewickiego panowania, jak i bolszewizmu w ogóle demaskuje i pokazuje w przekonywujący sposób urządzona w Kownie wystawa „czerwony terror“, która jest budzącą grozę nieustającą skargą przeciwko panowaniu bolszewickiemu na Litwie“.

podp. generał KUBILIUNAS.

WOJNA W AZJI

TOKIO. (DNB). Rzecznik marynarki zwrócił się z wezwaniem do wszystkich statków handlowych, znajdujących się na Morzu Jawajskim, by się poddały japońskiej marynarce wojennej, w przeciwnym bowiem razie będą musiały ponieść skutki zarządzeń wojennych. Wskutek zatopienia pięciu krążowników i dziesięciu kontrtorpedowców atlantckich oraz przez uszkodzenie dalszych czterech krążowników w czasie walk morskich u wybrzeży Jawy od 27 lutego do 1 marca siły morskie sprzymierzonych przeciwników na południu Pacyfiku zostały zniszczone. Statki handlowe posiadają słabą tylko obronę. Rzecznik zapewnił, że obecność japońskich okrętów wojennych przed Batawią i Soerabają czyni z każdej próby ucieczki samobójstwo, jeśli się jednak statki handlowe poddadzą, będą przez władze japońskie ludzko traktowane.

BANGKOK, (DNB). Manifest Subha Chandry Bose'go do narodu hinduskiego podziałał na hinduskie sfery Sjamu jak błyskawica. Pierwsza wiadomość nadeszła do Bangkoku w niedzielę i oznajmiono ją natychmiast przed masowym zebraniem hinduskim. Tłum wznosił okrzyki na cześć Bose'go. Wśród wszystkich zamieszkałych w Syjamie Hindusów panuje entuzjazm z powodu odnalezienia z powrotem swego przywódcy i radość z powodu jego ukazania się i zajęcia przez niego stanowiska w sprawie hinduskiej walki o wolność. Szczególny poklask w tutejszych sferach hinduskich znajduje oświadczenie Bose'go, że naród hinduski nie zgodzi się na żaden kompromis z Anglią, lecz będzie walczył dalej aż do uzyskania wolności. Hinduski związek nacjonalistyczny w Bangkoku przesłał dzisiaj Bose'mu telegram, w którym zapewnia mu pełne poparcie i lojalność i prosi by objął zarezerwowane dla niego oddawna kierownictwo związku i stał się przywódcą wszystkich Hindusów, przebywających za granicą.

TOKIO. (DNB). Japońskie bombowce zaatakowały 1 i 2 marca z b. dobrym skutkiem stanowiska artylerii przeciwlotniczej poza liniami amerykańskimi na półwyspie Bantanga. Podczas przeprowadzonego w tym samym czasie ataku na nieprzyjacielskie linie frontowe wzdłuż wybrzeża zachodniego wyrządzono ciężkie szkody bombami.

TOKIO. (DNB). W odpowiedzi na rozmaite pytania odnoszące się do zmiany na stanowisku japońskiego ambasadora w Moskwie wskazał rzecznik rządu japońskiego na opublikowane już w prasie komunikaty, które głoszą, że termin odjazdu ambasadora nie jest jeszcze znany i oświadczył, że wiadomości te odpowiadają prawdzie.

SZANGHAJ (DNB). Jak donosi radio z Delhi gubernator Bengalii zwrócił się do ludności Kalkuty z ostrzeżeniem. Wezwał on ludność do realistycznego traktowania położenia i przeprowadzenia odpowiednich przygotowań. „Nie wiemy“ — oświadcza gubernator — „kiedy i w jaki sposób uderzy w nas cios, musimy być jednak przygotowani“.

TOKIO (DNB). Rząd wydał w sobotę zarządzenia, zmierzające do stworzenia organizacji, której zadaniem będzie rozwój kopalni kruszców na zajętych obszarach Indyj Holenderskich a przez to popieranie wydobywania kruszców. Zamianowano oficjalnie ośmiu przemysłowców dla nadzoru nad wydobywaniem bauxytu w rejonie Pintau, cyny na wyspie Banka i niklu na Celebes.

WIELKA BITWA NA JAWIE

TOKIO. Urzędowy komunikat japoński o skutecznych operacjach na Jawie głosi, że „pod osłoną dużego oddziału floty, silne jednostki wojsk japońskich dokonały mimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela na morzu, w powietrzu i na lądzie lądowań we wschodniej, środkowej i zachodniej części Jawy. Wojska japońskie rozszerzają bez przerwy zasięg swoich działań.

Stwierdzone dotychczas straty japońskie wynoszą: jeden zatopiony transportowiec, oraz trzy inne statki, które osiadły na mieliźnie. Jednak strata wojsk równa się w praktyce zeru, ponieważ statki uległy zniszczeniu po wylądowaniu wojsk. Natomiast marynarka japońska zatopiła w niedzielę rano na wschód od Batawii jeszcze jeden wielki angielski krążownik i dwa kontrtorpedowce.

Od chwili wylądowania Japończyków trwa bitwa wzdłuż północnego wybrzeża Jawy i na urodzajnej równinie, która ciągnie się na zachód od Batawii aż do okolic, położonych na wschód od Surabaji. Długość frontu wynosi 960 km., a jego głębokość około 60 km. Na podstawie wysokiej liczby wysadzonych przez Japończyków wojsk i przywiezionego materiału wojennego nie można wątpić, że mają oni zamiar zająć Jawę w tempie wojny błyskawicznej.

Stany Zjednoczone od reprezentacyjnego frontu i w rzeczywistości

W oknach wystawowych Czytelni Publicznej przy Niemieckiej Księgarni widnieje od kilku dni wystawa, budząca wielkie zainteresowanie wileńskiej publiczności. Wystawa obrazuje teraźniejszą Amerykę, taką, jaką jest w rzeczywistości. W związku z tym podajemy poniżej ciekawy artykuł dr. Ryszarda Salett'a, wydrukowany w czasopiśmie „Signal", zatytułowany: „Stany Zjednoczone od reprezentancyjnego frontu i w rzeczywistości".

W 1920 r. ukazała się w Stanach Zjednoczonych zajmująca książka; tytuł jej brzmiał „Jak zachwalaliśmy Amerykę". Autor, George Creel, był podczas ostatniej wojny kierownikiem urzędu propagandy, t. zw. „Committee on Public Information". Creel opowiada zupełnie szczerze, jak to się jemu oraz jego współpracownikom udało nie tylko zdemoralizować Niemcy i mocarstwa centralne przez kłamliwą propagandę, ale i „sprzedawać amerykanizm" krajom wówczas neutralnym, a nawet sprzymierzonym ze Stanami Zjednoczonymi.

Próbowano wtedy otaczać Amerykę nimbem, tóry miał fascynować narody w Europie, tak jak fata morgana podróżujących na pustyni. Z chwilą zakończenia wojny dano temu wszystkiemu spokój, albowiem naród amerykański przypomniał sobie o istnieniu własnych zagadnień, doznawszy rozczarowania z powodu zbyt kosztownej imprezy europejskiej. Obecnie, po 25 latach, widzimy, że Roosevelt w trakcie przygotowań do powtórnego wmieszania się Ameryki do spraw europejskich chwycił się tego samego wyświechtanego środka; udając neutralność, powołał już we wrześniu 1941 r. do życia urząd propagandy, który, pomimo zaprzeczeń, został całkowicie zorganizowany na wzór „Committee on Public Information" Creela. Na czele nowego biura propagandowego stanął pułkownik Donovan. Jedyne kwalfikacje, jakie posiadał do pełnienia swoich funkcyj, stanowiła podróż do Europy, podczas której zgubił swój paszport w jednym z lokali nocnych w Sofii. Według dotychczasowych informacyj, z biura tego wychodzą fantastyczne plany, które mają na celu unaocznić narodom w Europie „przewyższający wszystko amerykański tryb życia". Co więcej, arcygorliwi teoretycy z otoczenia Donovana mówią nawet o „stuleciu amerykańskim". Jest to ta sama piosenka, którą przed 25 laty zaczął gwizdać Creel i która przeszła do historii Ameryki jako „Committee on Misinformation". Sam Creel przyznał w swojej książce, że niezliczone broszurki i traktaciki, wydane w ilości 75 milionów egzemplarzy, miały wytworzyć fałszywy obraz, nie odpowiadający rzeczywistości, a to dla zamaskowania istotnych zamiarów waszyngtońskiego rządu. Biuro Donovana stosuje obecnie te same metody.

Wobec powyższego warto zastanowić się, jak też wygląda ten tak zachwalany „amerykański tryb życia".

Naród amerykański wyobraża sobie, że jego standard życiowy jest ideałem, do którego winny dążyć inne narody. Stale się słyszy, że cywilizacja amerykańska to: własny dom, samochód, radio, chłodnia domowa, fotel bujający na werandzie i t. p. Ale jak to wszystko wygląda w rzeczywistości? Przebiegli przedsiębiorcy wykorzystują tęsknotę ludzi za własnym kątem, budują przeciętnemu robotnikowi i pracownikowi domek drewniany z cienkimi ścianami, za który trzeba spłacać należność wraz z procentami przez dwadzieścia lat. Rozreklamowane organizacje handlarzy kuszą do kupna samochodu, który po roku traci 60 proc. swej wartości, gdyż na rynku pojawiają się co raz to nowe modele. To samo jest z aparatami radiowymi, chłodniami domowymi i innymi sprzętami, tak że przeciętny obywatel żyje w nieustannym lęku i niepewności między koniecznością spłacania długów a widmem braku zarobku. Właściwe pojęcie o istotnym amerykańskim standarcie życiowym można sobie urobić na podstawie danych, opublikowanych w czerwcu 1940 r. przez szefa higieny w Stanach Zjednoczonych, dr. Parrana, który stwierdza, że 40 proc. ludności w Stanach nie dożywia się.

Ogłasza się całemu światu, że robotnik amerykański jest najlepiej płatnym robotnikiem na świecie. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości? Jeśli robotnik należy do liczebnie małej grupy fachowców, może zarobić sporo, o ile rzeczywiście ma zatrudnienie. Jednakże w ciągu ostatnich dwudziestu lat bezrobocie nieustannie wzrasta; aczkolwiek new deal*) wyznaczył miliardy na opanowanie tej krytycznej sytuacji, w 1939 r. było w Stanach Zjednoczonych 11,7 milionów bezrobotnych. W bogatej Ameryce nie opiekowano się tymi nieszczęśliwcami. Jeśli np. przemysł samochodowy przedstawia się na nowy model roczny, „odkłada się na bok" dziesiątki tysięcy robotników, i to z dnia na dzień; ten zwrot wyraża zresztą niezwykłą brutalność w podejściu do zagadnienia pracy w Stanach Zjednoczonych. Ci wycieńczeni ludzie żyją z swoich mizernych oszczędności, łudząc się, że po kilku miesiącach będą mogli stanąć przy ruchomej taśmie fabrycznej, o ile przedsiębiorca, obliczający wszystko na chłodno, raczy ich uznać za zdrowych i zdatnych do pracy. Że stosunki nie zmieniły się na lepsze także po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, wynika z doniesień, podanych niedawno, że po przestawieniu przemysłu samochodowego „odłożono na bok" 1,5 miliona robotników.

Twierdzi się, że robotnicy mają związki zawodowe. Amerykańska propaganda chce wmówić w świat, że stają one w obronie robotników. Przedstawiciel angielskich związków zawodowych Bevin został zaproszony ostentacyjnie do Stanów Zjednoczonych, by ronić łzy na włochatych piersiach przywódcy amerykańskich związków Greena — z powodu nieszczęsnego losu przywódców dawnych niemieckich związków zawodowych. W rzeczywistości związki amerykańskie są areną, na której staczają boje o władzę Lewis, Green i towarzysze, i to za pieniądze składkowe niebronionych przez nikogo robotników, wpłacane pod przymusem. Typowym przedstawicielem tych „przywódców robotniczych" był kierownik związku zawodowego robotników sceny, któremu udowodniono kilka tygodni temu, że pod groźbą strajku wydusił od przemysłowców filmowych 1,5 miliona dolarów. I to według amerykańskich pojęć nie było czymś niezwykłym. Zapomniał jednak podzielić się zdobyczą ze 125.000 członków związku. Nic dziwnego, że przywódcy amerykańskich związków chcieliby zastosować swój tak rentowny system także w Europie.

Charakterystycznym przejawem amerykańskiej cywilizacji są gangsterzy. Według danych kierownika amerykańskiej policji związkowej Hoovera, w Stanach Zjednoczonych popełnia się rocznie półtora miliona ciężkich przestępstw, dziennie przeciętnie 32 mordy, 151 napadów bandyckich i 852 kradzieży z włamaniem. Roczne straty wskutek przestępstw wynoszą 15 miliardów dolarów. Wydawało by się, że kraj, w którym rzekomo istnieje wysoki standart życiowy, dostatek i „wolność" nie jest odpowiednim środowiskiem dla przestępców. Gdy w okresie prohibicji (1920-1932), po skazaniu Al Capone'a zgasła wspaniała gwiazda wśród gangsterów na firmamencie amerykańskim, wydawało się, że został przekroczony punkt kulminacyjny. Jednak wykrycie w ub. roku towarzystwa „Morderców, Sp. z ogr. odp." dowodzi, że jeszcze dziś istnieją organizacje przestępców, wobec których Al Capone i John Dillinger są tylko partaczami. Niedawno aresztowano w Nowym Jorku człowieka za popełnienie mordu w celu otrzymania ubezpieczenia. Podczas badań wyszło na jaw, że oskarżony jest podrzędnym funkcjonariuszem potwornego przedsiębiorstwa „Morderców, Sp. z ogr. odp.", które uprawiało morderstwa na wielką skalę. Angażowano setki kobiet, które zmuszano do wyjścia zamąż; mężów ubezpieczano, następnie mordowano. Do spółki należeli lekarze, których obowiązkiem było wystawiać metryki zgonu, przedsiębiorcy pogrzebowi, zarządcy cmentarzy itp. Śledztwo zataczało coraz to szersze kręgi; dzisiaj trudno ustalić liczbę ofiar tego trustu przestępców. Spółka dysponowała kapitałem kilku milionów dolarów, podzieliła 448 stanów związkowych na obwody, kontrolowała jaskinie gry, domy publiczne, handel narkotykami, lombardy i odgrywała poważną rolę nawet w polityce poszczególnych miast.

Na zewnątrz w Stanach Zjednoczonych reklamuje się Czerwony Krzyż, towarzystwa dobroczynności, stowarzyszenia religijne i misyjne. Mało brakuje, a człowiek chętnie by uwierzył, że w takim kraju miłosierdzia przestępczość nie może wcale istnieć.

A jak wygląda życie umysłowe w Stanach Zjednoczonych? Propaganda amerykańska podkreśla chełpliwie, że w Stanach Zjednoczonych uczęszcza na uniwersytety, do szkół wyższych i fachowych 4 i pół miliona studentów. Liczba ta może każdemu zaimponować. Ale doznajemy rozczarowania, jeśli przyjrzymy się bliżej tej młodzieży akademickiej pod kątem jej nastawienia do nauki. Przed kilku laty urządzono na kilkunastu uniwersytetach wywiad, zapytując studentki, czy podczas wieczornych schadzek ze swoimi kochankami ograniczają się do całowania, czy też idą dalej. Odpowiedzi były zdumiewające: 60 proc. zapytanych odpowiedziało, że utrzymuje stosunki płciowe. W tym samym czasie wśród studentów było wielce modne współzawodnictwo dość osobliwego charakteru: kto więcej połknie — złotych rybek. Że w takiej atmosferze wykształcenie nieco szwankowało, udowodniła ankieta wśród studentów jednego ze znanych uniwersytetów na temat najważniejszych osobistości w historii świata. Wszyscy wiedzieli coś niecoś o Napoleonie, 34 proc. uważało Cromwella za Amerykanina, 18 proc. nic nie słyszało o Bismarku, 42 proc. uważało Goethego za muzyka, 73 proc. nie słyszało nigdy nazwiska Kanta; niektórzy uważali go za niemieckeigo generała.

Taki sam wymowny obraz otrzymamy, jeśli się rozejrzymy po amerykańskich muzeach. Istnieją wprawdzie pokaźne zbiory, jak np. niedawno otwarta Galeria Narodowa w Waszyngtonie, fundacji Mellona, który zarobił grube miliony na sprzedaży benzyny „Gulf". Pomijając te wyjątki, widzi się w amerykańskich muzeach niemożliwe kicze. Poszczególne sale nie są uporządkowane według kryteriów historii sztuki, lecz według nazwisk ofiarodawców. Że ta pstra mieszanina nie odnosi się tylko do pomniejszych mecenasów, dowodzi niedawno otwarty pałac Vanderbilta w Nowym Jorku. Vanderbilt (1794—1877) specjalizował się w zbieraniu obrazów francuskich malarzy, żyjących za jego czasów. W muzeum widzi się kupione za grube pieniądze niezliczone obrazy mało znanych malarzy, a nie widać tam dzieł mistrzów z owego okresu, jak Manet'a i Monet'a. Druzgocący sąd o amerykańskim malarstwie i smoku artystycznym wydało przed kilku laty jury corocznie odbywającej się wystawy krajowej w Filadelfii. Pierwszą nagrodę otrzymał obraz olejny, który jak się później okazało, zawieszony był przez omyłkę — pionowo.

Kontrast między pozorem a istotą rzeczy ujawnia komedia z komitetami emigranckimi. Z jednej strony na dobroczynnym bazarze, urządzonym na korzyść emigrantów, Rockefellerowie, Lamontowie, Rooseveltowie zachwycają się wzajemnie obookrajowymi szalami, przy czym pewnego razu na wieczorku urządzonym na cele pomocy Chinom sala była przystrojona omyłkowo dekoracjami—japońskimi. Z drugiej strony proces amerykanizacji osiadłych narodowości europejskich w St. Zjedn. odbywa się przy pomocy niesłychanie brutalnych metod, dających się porównać jedynie z bolszewizowaniem młodzieży w Rosji w ciągu ostatnich 25 lat. W obecnej wojnie narody dostatecznie zorienowały się, jaka jest różnica między tym, co Ameryka głosi, a jak w rzeczywistości postępuje. obietnice Roosevelta, dawane Polsce, Francji, Jugosławii i Grecji, okazały się [illegible] bluffem. Rzeczywistość [illegible] Stanów Zjednoczonych pomimo najpiękniejszych kulis, jest za mało ponętny, by się mogły zachwycać „amerykańskim trybem życia" kulturalne narody Europy.

*) New deal — nazwa nowej polityki gospodarczej prez. Roosevelta od 1933 r.; uwzględnia poprawę sytuacji moralnj i prawnej klasy pracującej.

Decydująca faza walk o „rybacką wieś"...

Tokio, w marcu.

Po upadku Singapoore słyszy się głosy — szczególnie angielskie, że wyspa nie była trudną do zdobycia twierdzą: Jak wyglądały jednak fortyfikacje i walki o tę wieś rybacką — jak ją nazwał Churchill — mówi choćby nasz fragmentaryczny opis, oparty na obserwacjach i przeżyciach naocznych świadków.

Pierwsze oddziały japońskie, które wylądowały we wschodniej części singapurskiej grobli *), przekroczywszy linię nieprzyjacielskich umocnień fortyfikacyjnych, odrazu usadowiły się mocno w rejonie południowego końca grobli. Zewnętrzny pas forteczny Singapoore ciągnął się wokoło całej północnej części wyspy w odległości mniej więcej 5 klm. od wybrzeża. Poważniejsze umocnienia znajdowały się — jak twierdzą sfery wojskowe — na południu od Bukit-Timah. Taktyczne centrum obrony skoncentrowali Anglicy w części południowej i wschodniej, to znaczy od strony morza. Na zewnętrznym zachodnim krańcu wyspy znajdowały się silnie rozbudowane stanowiska artylerii z najcięższymi działami nadbrzeżnymi, to samo w przestrzeni ciągnącej się na wschód od fortu Changi. Fort ten był wyposażony w największe kalibry, dochodzące do 45 cm., a przede wszystkim w działa 12 i 20 cm.

Artyleria ciężka znajdowała się również bezpośrednio na południu od Singapoor. Chroniła ona port i doki. Cały południowy brzeg był zabezpieczony minami, jak również licznymi w przód wysuniętymi wyspami. W samym mieście Singapoore ciągnął się gęsty pas schronów, otoczonych przeszkodami z drutu kolczastego, sięgającymi daleko w głąb przedpola. Ulice i koszary przygotowano do walk ulicznych. Japończycy spodziewali się silnego oporu.

W obawie akcji lądowania na Singapoore, Anglicy wybudowali w ostatnich jeszcze tygodniach silne stanowisko w słabo dotychczas umocnionej zachodniej części wybrzeże i sprowadzili pośpiesznie liczne działa oraz karabiny maszynowe, których ogień miał być skoncentrowany na linii komunikacyjnej wewnątrz umocnień. Nie duże oddziały japońskie uderzyły natychmiast na umocnienia i usunęły pierwsze przeszkody w walce wręcz.

Po wycofaniu się oddziałów brytyjskich z północnego pasa ubezpieczeń wyspy Singapoore, co miało na celu uniknięcie odcięcia od pozycyj głównych, oddziały japońskie, które wylądowały tuż na zachód od grobli, poszły natychmiast za nimi w ślad. Akcję oddziałów japońskich na południu wspierały małe czołgi. Pod Mandai — kilka klm. w głębi kraju — został złamany pierwszy opór brytyjski. Liczono, że Brytyjczycy usadowią się znowu 5 klm. na południe, pod Bukit-Panjang i zorganizują tam silny opór. Na południe od portu wojennego Seletar wybuchły wielkie pożary i słyszane były wielkie eksplozje. Z 38 zbiorników ropy naftowej w Seletar, 28 odrazu stanęło w płomieniach a reszta też nie ostała się wobec szalejącego żywiołu.

Zasadnicze przygotowanie ognia masowego na Singapoore rozpoczęło się 4 lutego i trwało ponad 4 dni bez przerwy. Oprócz portu wojennego i lotniska Seletar ostrzelano szczególnie intensywnie silne umocnienia zewnętrzne w południowo-zachodniej i środkowej części wyspy.

Japończycy w ciągu poniedziałku nie tylko utrzymali zdobyty przyczółek w południowo-zachodniej części wyspy Singapoore, lecz nawet go rozbudowali. Japończykom udało się następnie wedrzeć we wschodnie stanowiska obrońców. Kontruderzenia angielskie nie odniosły żadnego skutku. Pierwsze komunikaty angielskie tłumaczyły, że na wyspie wylądowały znaczne siły japońskie. Według doniesień skandynawskiego biura informacyjnego w Szanghaju w akcji brały również udział oddziały spadochroniarskie i pływackie. Komunikat tego biura mówił jednocześnie o daremnych przeciwuderzeniach angielskich, mimo których Japończykom udało się wprowadzać do akcji ciągle świeże siły.

Według kilku jednakowo brzmiących komunikatów, lądowanie nastąpiło na trzęsawiskach i w dżunglach, w bezdrożnych, ciasnych rejonach, na wyspach o błotnistym brzegu, zarośniętym po większej części drzewami mangrowymi. Błota w tych miejscach były szerokie na 1000—1600 mtr. W amerykańskim sprawozdaniu przypuszczało się, że Japończycy umyślnie wybrali takie miejsce do lądowania, ponieważ mogli tutaj wykorzystać swoje doświadczenia z walk w dżungli malajskiej.

Australijski sprawozdawca wojenny podawał, że lądowanie udało się Japończykom dzięki kompletnej ciemności. Księżyc ukazał się dopiero o godz. 1. O sposobie przeprowadzenia natarcia japońskiego znane są pewne szczegóły: nastąpiło ono pomiędzy 11 a 1, a mianowicie w miejscu, w którego pobliżu przechodzi linia kolejowa wyspy. Poprzedzające 12-godzinne bombardowanie wywołało kolosalne wrażenie. Wszystkie komunikaty określały ej jako wprost afntastyczne. Wybuchy oszałamiały. Granaty spadały na wyspę tysiącami. Wszędzie błyskały płomienie eksplodujących pocisków. Huragan ogniowy doszedł do zenitu krótko po godz. 10 wiecz. Trwał jeszcze potem 3 godziny. Następnie strzelano systematycznie ogniem zaporowym, który kontynuowano jeszcze rano podczas ataków lotniczych na stanowiska angielskie. Działa wszystkich kalibrów kierowały swój ogień na z góry upatrzone miejsca wyłomowe. Powoli „oczyszczano" najpierw brzeg, potem coraz to szerszy las przybrzeżny. Łodzie japońskie miały wolną drogę. Podjeżdżały cieśniną jedna po drugiej i pod osłoną ognia własnej artylerii wysadzały na ląd pierwsze rzuty piechoty. Przewożono je na specjalnie zbudowanych małych łodziach, promach i tratwach, na których znajdowały się gaśnice na wypadek zapalenia morza ropą naftową. Na całym długim, wiele klm. brzegu, na którym lądowały oddziały japońskie, kipiał bój. Duże eskadry bombowców i samolotów nurkowych współdziałały z innymi rodzajami broni. Ze strony angielskiej występowały myśliwce. Anglicy nie mogli złamać silnego i świadomego swego celu natarcia. Wymowne są przyznania angielskich komunikatów, mówiące o tym, że posiłki a nawet czołgi japońskie lądowały mimo oporu bez przerwy.

W poniedziałek oddziały japońskie wylądowały także na północy. I z tej strony lądu ogień artylerii był bardzo silny. Sam Reuter przyznał, że Japończycy i na tym froncie wykazali od poniedziałku rano wielką aktywność. Były tu zaangażowane moździerze i ciężkie działa z widocznym zamiarem zgniecenia obrony angielskiej. Bombowce również były czynne. Dalsze lądowania następowały na znajdującej się w cieśninie wyspie Pałau Ubin, zajętej w niedzielę.

*) Singapoore łączy z półwyspem Malajskim grobla długości 1 klm.

Czego mogłyby dokonać Stany Zjednoczone?

Nowojorski korespondent „Daily Mail", Don Iddon, zajmuje się zagadnieniem, czego właściwie mogą dokonać Stany Zjednoczone w tej wojnie? Na wstępie oświetla on, że rok 1942 będzie dla Stanów Zjednoczonych rokiem przygotowań, i dlatego w tym roku nic można się wiele spodziewać po aktywnym militarnym udziale Stanów Zjednoczonych w wojnie. Tylko niewielu znawców w Stanach Zjednoczonych reprezentuje pogląd, że Ameryka Północna jeszcze w 1942 r. może przeprowadzić na szerszą skalę akcję przeciwko swoim wrogom. Szczególnie dobrze poinformowani Amerykanie zwrócili jednak uwagę na to, że Stany Zjednoczone zrobiłyby dobrze, gdyby zachowały wszystko, co posiadają i nie troszczyły się więcej o stracone obszary. Jeśli zapytać Amerykanów — pisze dalej Idonn — czego spodziewają się oni w najbliższym czasie pod względem militarnym od Anglii, wówczas nie wiedzą, co na to odpowiedzieć.

Wyrok historii

„Helsingin Sanomat" pisze na marginesie upadku Singapoore i Rangoonu: Cały plan wojenny „demokracyj" rozpadł się i musi być opracowany na nowo od podstaw. Obecnie Japończycy mogą zagrażać Indiom zarówno od strony morza jak i z Burmy. Upadek Singapooru zwiastuje, że Anglia, która przepędzona została już z kontynentu europejskiego, traci w szybkim tempie swoje obszary i swoje wpływy również w Azji. Brytyjska potęga światowa łamie się i zdąża ku zagładzie. Wyrok historii ciężko uderza w ten bezkształtny twór państwa światowego, którego grzechy przeciwko prawom etycznym i dziejowym sprowadziły karę niebios.

Ewakuacja samolotów w głąb USA

GENEWA. (Materiał nowojorski). (DNB). „New York Times" donosi, że siedem amerykańskich fabryk samolotów zdecydowało się już albo zamierza wybudować zastępcze zakłady w większej odległości od wybrzeża Pacyfiku i Atlantyku. W związku z decentralizacją amerykańskiego przemysłu lotniczego, którego połowa znajdowała się dotychczas nad albo w pobliżu wybrzeża Oceanu Spokojnego, minister marynarki Knox oświadczył podczas konferencji prasowej, że znajdujące się na wybrzeżu morskim ważne życiowo zakłady trzeba jeden za drugim przenosić w głąb kraju, ażeby nie trzymać „wszystkich jaj w jednym koszyku".

Nieudany atak sowieckiej kawalerii

Mgły poranne podniosły się ku niebu. Przed nami ściele się szeroka zaśnieżona płaszczyzna, ścięta mrozem. W odległości trzech kilometrów znajduje się brzeg lasu. Na gle zjawia się przed nami 60—70 jeźdźców, którzy jednak po kilku strzałach armatnich znikają w lesie. Na prawo od nas w kierunku południowym widać drewniane chaty wsi. Ta wieś była już wczoraj świadkiem ciężkich walk; jest obsadzona przez batalion piechoty. Ni stąd ni zowąd zjawiają się przed nią cztery bolszewickie czołgi i walą prosto na nią. Pękają pierwsze granaty artylerii przeciwlotniczej. Jeden z czołgów pali się, potem eksploduje. W ciągu następnych dziesięciu minut ten sam los spotyka także trzy dalsze potwory. Słychać komendę naszego dowódcy dywizji. Swym bystrym wzrokiem wypatrzył w lesie posuwającą się naprzód kawalerię. Granaty naszej artylerii zasypują las, z którego runęło 3000 nieprzyjacielskich jeźdźców. W 2-ch szeregach, jeździec obok jeźdźca, nachyleni do grzyw końskich, z szablami w ręku, rwą bolszewicy do ataku. Wydaje się, że wróciły czasy ataków mongolskich.

Złudzenie jednak pryska. Zaczyna się taniec, jakiego nie potrafi sobie wyobrazić człowiek z najbujniejszą fantazją. Z wyciem biją granaty naszej artylerii w atakujące masy. Dołączają się do nich granaty kruszące artylerii przeciwlotniczej, za którymi ciągnie się czerwony ognisty ogon. Także wszystkie lufy we wsi na południe od nas wyrzucają pociski. Zwarta ściana obłoczków eksplodujących granatów okrywa galopujące szwadrony. Robią zwrot na prawo; ich czoło znajduje się tuż koło jednej strony wsi. Nasza artyleria wstrzelała się. W powietrzu fruwają ciała końskie, i z plaskaniem padają w strzępach na ziemię. Wszędzie skłębiony chaos jeźdźców i koni. Ci, którzy jeszcze w jakim takim porządku trzymają się, przedstawiają bezsilną kupę. Konie bez jeźdźców, z pianą u pysków i rozwianą grzywą wybiegają na wszystkie strony. Cała masa przed nami, obłąkana z przerażenia, kręci się w kółko.

Rozszalałe w tym piekielnym ogniu konie zbijają się do kupy, raz w prawo, raz w lewo, i miażdżą swymi kopytami, co jeszcze żyło na ziemi. A granaty artylerii i armat przeciwczołgowych z wyciem trzaskają w wijące się kłębowisko.

Nagle z tych samych gąszczów leśnych wysuwa się drugi pułk kawalerii. Znowu to samo widowisko. Do wsi dojeżdża tylko 30 kawalerzystów, gdzie ich likwiduje ogień karabinów maszynowych.

Biała równina śnieżna, przed pół godziną pusta i cicha, wygląda jak całun śmiertelny poplamiony krwią. Zmęczonym kłusem, z wysuniętymi jęzorami biegną do wsi małe kozackie konie. Na kulbakach nikt nie siedzi. Wszystko, co 30 minut temu wywaliło się jak orkan z lasu, zostało zmiażdżone ulewą granatów. Był to jeden z pierwszych wielkich ataków kawalerii na wschodnim froncie. Skończył się zupełnym zniszczeniem napastnika.

(Skrót artykułu z czasopisma „Die Wehrmacht")

Przepisy wykonawcze

w sprawie składania podań o dodatkowy przydział kart żywnościowych dla ciężko i długo pracujących

W związku z ogłoszeniem Nr. 29 z 11 lutego 1942 r. urzędu podziału i zaopatrzenia dla Generalnego Komisariatu Litwy, wydział wyżywienia ustala co następuje:

1. Prawo do otrzymania dodatkowych kart żywnościowych mają jedynie długo i ciężko pracujące osoby, które nie mogą być uzupełniająco odżywiane w kuchniach przedsiębiorstw. Zalicza się do nich robotników, którzy:

a) pracują ponad 10 godzin dziennie,

b) pracują w warunkach, szkodliwych dla zdrowia, np. w dużym skwarze lub w dużym zimnie, z chemikaliami, szkodzącymi zdrowiu, w nienormalnej pozycji ciała i t. d.,

c) przenoszą w ciągu dnia pracy ponad 15 t. ciężarów.

2. Dodatkowe karty żywnościowe otrzymają robotnicy za pośrednictwem przedsiębiorstw. Karty wydają wydziały wyżywienia i gospodarki, na których terenie znajdują się dane przedsiębiorstwa.

3. Podania o przydział dodatkowych kart żywnościowych sporządza się w trzech egzemplarzach według następującego wzoru.

Podanie o wydanie dodatkowych kart żywnościowych dla ciężko i długo pracujących

.... Nazwa przedsiębiorstwa .... Gałąź produkcji

.... Miejscowość Ulica

L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Rodzaj zatrudnienia	Motywy podania	Uwagi kompetentnego pełnomocnika dla spraw Zw. Zaw.
1	2	3	4	5	6

Niniejszym stwierdza się prawdziwość danych.

.... Kierownik przedsiębiorstwa .... Delegat przedsiębiorstwa

.... Miejscowość .... Data

Uwagi delegata powiatowego

Kuchnia w przedsiębiorstwie nie została i nie może być z następujących przyczyn urządzona: ....

Następujący Nr. kolejny uważam za nieuzasadniony: ....

.........................., dnia .... 194.....

.... Delegat powiatowy dla spraw Zw. Zaw.

ZEZWOLENIE

Niniejszym zezwala się na wydanie .... dodatkowych kart żywnościowych.

.... Pełnomocnik do spraw Zw. Zaw.

4. Podania składa się na ręce kompetentnego delegata powiatowego do spraw związków zawodowych, który po zaznaczeniu swej opinii odsyła je do centralnego biura związków zawodowych w Kownie.

5. Centralne biuro związków zawodowych podejmuje ostatecznej decyzji co do tego, którzy robotnicy, zgodnie z podaniem, otrzymać mogą dodatkowe karty żywnościowe i odsyła z powrotem dwa egzemplarze podania delegatowi powiatowemu, który je dostarcza przedsiębiorstwu.

6. Przedsiębiorstwo otrzymuje po oddaniu jednego egzemplarza zatwierdzonego podania w odnośnym wydziale wyżywienia i gospodarki ustalone karty żywnościowe, podczas gdy drugi egzemplarz pozostaje w aktach przedsiębiorstwa.

7. Przedsiębiorstwo rozdziela dodatkowe karty żywnościowe pomiędzy odbiorców za pokwitowaniem na sporządzonych listach, które można otrzymać w wydziale wyżywienia i gospodarki.

8. W końcu każdego okresu wyżywieniowego przedsiębiorstwa rozliczają się z tych kart z wydziałami wyżywienia i gospodarki na podstawie swoich list z podpisami, składają na drukowanych formularzach podania do wydziałów wyżywienia i gospodarki o przydział dodatkowych kart żywnościowych dla osób, potrzebujących dodatkowych kart żywnościowych.

9. Przedsiębiorstwo, które otrzymało dodatkowe karty żywnościowe, ale z jakichś przyczyn nie podzieliło ich pomiędzy odbiorców, winno przy wyliczaniu się zwrócić je odnośnemu wydziałowi wyżywienia i gospodarki.

10. W wypadku, gdy przedsiębiorstwo zwalnia robotników lub gdy odpadają warunki dla otrzymania dodatkowych kart żywnościowych, należy zabrać robotnikom te dodatkowe karty żywnościowe i przy wyliczeniu się zwrócić je odnośnemu wydziałowi wyżywienia i gospodarki, a nazwiska przesłać do centralnego biura związków zawodowych w Kownie za pośrednictwem delegatów powiatowych.

11. Kontrolę nad wykonaniem niniejszych przepisów spełniają pełnomocnicy do spraw związków zawodowych, urzędujących przy urzędach panów komisarzy okręgowych, delegaci powiatowi do spraw związków zawodowych oraz wydziały wyżywienia i gospodarki.

Kowno, dnia 19 lutego 1942 r.

Pełnomocnik do spraw związków zawodowych.

Urząd podziału i zaopatrzenia dla Generalnego Komisariatu Litwy Wydział Wyżywienia.

„EIN-REI"

Bohaterskie dusze poległych żołnierzy japońskich

Telefonem z Tokio, w lutym.

W chwili, gdy japońscy żołnierze weszli do Singapoore, muszę napisać o rzeczy, która od dawna nie dawała mi spokoju. Dotąd zawsze broniłem się przed pisaniem o niej, albowiem treść jest ciężka do uchwycenia, i trudno ująć ją w odpowiednią formę. Lecz trzeba o niej napisać, jeśli się chce zilustrować wszystkie fazy walki o Singapoore. Najlepiej chyba pisać o niej w chwili wejścia japońskich żołnierzy do tej ongiś najpotężniejszej angielskiej bazy morskiej.

Ze sprawą tą zetknąłem się mniej więcej w połowie kampanii malajskiej, gdy mi przetłumaczono osobiście wrażenia jednego z dziennikarzy japońskich z pobytu na tym froncie. Sprawozdanie nie zawierało nic specjalnie ciekawego; był to opis osobistych przeżyć i uczuć japońskiego dziennikarza, coś w rodzaju felietonu. W nawale pracy byłbym może o nim i zapomniał, gdyby nie było zawierało dość dziwnego zdania. Zdania tego nie zapomnę chyba do końca życia. Było bardzo proste:

„Kampania malajska zawsze będzie dla mnie wspomnieniem zieleni i bieli, zieleni wszystko obejmującej dżungli i bieli „einrei", którą niektórzy żołnierze nieśli na wysokości piersi".

Przy czytaniu, słowo „einrei" nie miało dla mnie żadnej treści. Zadowoliłem się dosłownym tłumaczeniem słowa „einrei", pierwsza zgłoska oznacza „bohaterski", a druga „dusza". Pomyślałem sobie, że autor felietonu chciał wyrazić myśl, iż żołnierze podczas ataku niosą przed sobą jakby owe bohaterskie dusze. Na określenie tego użył symbolicznego wyrazu, którego nie rozumiem. Niejasnym było dla mnie co ma z tym wspólnego biel. Ale to jest nieważne.

Gdybym tego samego popołudnia nie był miał interesu w centrum miasta, byłbym prawdopodobnie zapomniał o sprawozdaniu. Kiedy przyszedłem na dworzec w Tokio i zamierzałem przejść do pociągu, publiczność dążąca szybko i nerwowo przez halę dworcową do pociągów, utworzyła nagle szpaler. Nikt nie polecał go utworzyć. A pomimo to spieszący się tłum nagle się zatrzymał i ugrupował z prawej i lewej strony, tak że w środku hali dworcowej utworzyło się przejście. Przejściem tym kroczył młody ranny żołnierz; na wysokości piersi niósł małą skrzynkę, owiniętą w białą chustkę, okręconą około szyi, jak wstęgę. Ludzie z prawej i lewej strony zdejmowali czapki i każdy kłaniał się przed prostym żołnierzem z białą skrzyneczką. Stojąca obok mnie kobieta szepnęła swemu małemu synkowi słówko „einrei". Zobaczyłem, że chłopak popatrzał z wielką czcią na żołnierza i skrzyneczkę, następnie zdjął czapkę i głęboko się ukłonił.

Przypadek zrządził, że żołnierz wszedł do tego samego pociągu co i ja. Aczkolwiek przedział był przepełniony, przy wejściu żołnierze wszyscy powstali i zdejmując czapki złożyli ukłon przed skrzynką. Nikt nie odważył się siąść na tej samej ławce, na której usiadł żołnierz. A gdy po przejechaniu kilku stacyj żołnierz opuszczał pociąg, przy czym wszyscy obecni znowu składali głębokie ukłony, zaczęto w przedziale rozmawiać o codziennych sprawach. Nikt nie odważył się przemówić przedtem ani słowa.

Od owej chwili wiem, że „einrei" znaczy tyle, co bohaterska dusza poległego żołnierza, która w symbolicznej przenośni oznacza skrzynkę z jego popiołami. W ostatnich dniach nieraz widziałem, że takie białe skrzyneczki przynoszono do domów w sąsiedztwie mojego mieszkania. Wszyscy sąsiedzi, którzy mogli się zwolnić, zbierali się pod przywództwem swego przodownika w ciszy i skupieniu przed domem, do którego przynoszono „einrei".

Po przeczytaniu w pierwszym sprawozdaniu uwagi na temat zieleni i bieli podczas kampanii malajskiej czytałem późniejsze sprawozdania pod kątem reminiscencyj o tej zieleni i bieli. Nieustannie spotykałem się z uwagami, że żołnierze idący na Singapoore niosą przed sobą „einrei". Zarządzenia, aby tak czyniono, nie wydał żaden z oficerów lub dowódców. Uczynili to żołnierze z własnej inicjatywy, w przekonaniu, że poległy kolega, jeśli nie za życia, to przynamniej po śmierci powinien dojść do celu dla którego osiągnięcia zginął. Na transportowcu, w pierwszym obozie polowym i przed pierwszą bitwą przysięgali sobie dojść razem do Singapoore. Przypadkowa kula i ślepy los nie mógł i nie powinien był spowodować złamanie przysięgi. W ten sposób powstało wspomnienie o zieleni i bieli, o marszu przez zieloną dżunglę bohaterskich białych dusz.

Trudno o pointę tej historii. Jest ona specyficznie japońska, to znaczy obca naszemu uczuciu. Jeśli jednak uświadomić sobie, jaka zbieranina żołdacka była przeciwnikiem tych żołnierzy, łatwiej rozumiem japońskie zwycięstwo. W kampanii malajskiej odgrywała może rolę broń i liczba wojsk. Ale nawet krytycznie wartościując sprawy, nigdy nie przejdę do porządku dziennego nad światem wyobrażeń japońskiego żołnierza, który potrafi stworzyć tak wspaniałą symfonię zieleni i bieli.

W. Schulze.

(„D. A. Z.")

Ślizgowcem na patrol

Śmiały wywiad nad Morzem Azowskim. Po lodzie — na skrzydło wroga

„Na tym odcinku znajdują się ciężkie baterie wroga, ostrzeliwujące od wczoraj miasto. Uda się pan możliwie blisko nieprzyjacielskiego brzegu w celu dokładnego określenia stanowisk dalekonośnych dział przeciwnika".

Taki rozkaz wydał dowódca pułku na czatach młodemu podporucznikowi wieczorem przy słabym świetle świecy, nachylając się nad mapą. Oficer miał wystąpić nie poraz pierwszy. Już na samym początku kampanii wschodniej został odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy. Udać się daleko na skrzydło nieprzyjaciela — to emocjonujące zadanie.

I pułkownik tak sądził, gdy żegnał go prawie po ojcowsku, życząc mu dobrej aury i powodzenia. Następnego ranka spotkaliśmy tego podporucznika nad Morzem Azowskim wśród chat rybackich. Noc spędził na przygotowaniach. Zbiórka oddziału. Żołnierze smarują twarze tłuszczem, przypinają do butów drewniane rakiety, służące do chodzenia po lodzie. Ten oddział wywiadowczy o specyficznym charakterze wyruszy za chwilę ślizgowcem na zadanie bojowe. Podniesiono szybko żagle. Można ruszać w drogę.

Raźnym tempem łódź wyszła na morze. Wszyscy ułożyli się płasko na dnie, aby nie hamować ruchu. Od czasu do czasu skaczemy przez usypisko brył lodowych. Wiatr kłuje przez rękawice. „Jedziemy z szybkością 60—70 klm. na godzinę" — oznajmia donośnym głosem Karol, sternik ślizgowca. Jako stary szofer taksówki dobrze się orientuje w szybkości.

Zatrzymujemy się. Nastrój sportowy ustępuje bojowemu napięciu. Jesteśmy daleko wgłębi na skrzydle wroga. Nieprzyjacielski brzeg bardzo blisko. Właściwie się zaczyna ukazywać. A więc tutaj gdzieś muszą być ukryte poszukiwane działa. Lornetka przeszukuje lód potem brzeg. Nie stwierdzono absolutnie żadnego ruchu. Jedziemy dalej, wyłania się szary kontur — coraz wyrazistszy, ciemniejszy — nabierający dokładniejszego kształtu. — Do brzegu doszliśmy pieszo. Artylerii jeszcze nie można było stwierdzić. Leżąc za niewielkim stosem zsuniętych brył lodu obserwowaliśmy z zapartym oddechem.

Podporucznik wyciągnął z futra termos. Przygotowując się do wyprawy pamiętał dokładnie o wszystkim. Łyk gorącej herbaty z rumem okazał się bardzo na miejscu.

Nagle gwałtownie nami zatrzęsło. Błysnęło na samym brzegu. Tuż po błysku zadudniło grzmotem ponad lód. Ładna sytuacja...

Są więc szukane armaty. Inaczej sobie wszystko wyobrażaliśmy. Bolszewicy odkryli nas i usiłowali odciąć drogę powrotną. Pierwszy granat uderzył daleko. Wylatuje fontanna wody — świszczą wokół odłamki lodu. Drugie uderzenie jest groźniejsze — dwa z fruwających wkrąg kawałków lodu szurnęły ku łodzi. Ale nic — wszystko w porządku.

Patrol pokazał teraz co umie. Jadąc z powrotem, zmieniono „hals" (kierunek jazdy), aby wykorzystać wiatr. Granaty odcinały nam drogę. Nagłe zwroty ratowały sytuację, — inaczej wylecielibyśmy w powietrze razem z bryłami lodu.

Nagle zdumienie. Oto Karol wyskoczył z łodzi i pędzi jak szalony w stronę świeżo utworzonego leju — przerębli. Podporucznik, obserwując przez lornetkę, pierwszy się roześmiał. Karol wraca, ciągnąc za sobą dwie duże ryby. Powiedział, że mu się serce krajało na widok leżących w osamotnieniu ryb.

Samolot. Ukazał się nieoczekiwanie nurkuje nad naszą łodzią. Nie zdążywszy zorientować się — już pierwsza seria ckm-u rypnęła po łodzie. Przy drugim nalocie jesteśmy już gotowi do strzału nim samolot podszedł blisko. Nasz karabin maszynowy i żołnierze, strzelający leżąc na plecach — przywitali go porządną salwą. Samolot sowiecki przyleciał jednak po raz trzeci. Seria bortowego ciężkiego karabinu maszynowego przedziurawiła żagiel, który przybrał teraz wygląd sita.

Samolot odleciał w stonę brzegu. W tańczącym na wietrze śniegu działa sowieckie straciły cel. Mkniemy naprzód w pełnym tempie. Okazuje się, że samolot nie był ostatnią naszą przeszkodą... Nagle ukazują się słabizny w łodzie. Klucząc, podjechaliśmy widocznie blisko rzeki. Szum płóz miesza się ze zgrzytem łamiącego się lodu. Co raz to więcej słabizn. Karol pytająco spojrzał na podporucznika — ten potakuje głową. Trzeba spróbować. Dramat rozegrał się w mgnieniu oka... W górę i... bach. Lód nie wytrzymał...

Ślizgowiec i — niestety — broń trzeba było zostawić. Wyciągnęli nas koledzy. Inną łodzią dotarliśmy do brzegu. Przed tym odbył się bieg wyścigowy... W ciężkich, mokrych ubraniach doszliśmy miarowym tempem do brzegu, gdzie oczekiwali nas żołnierze z placówek.

Gdy podporucznik zgłosił się wieczorem u pułkownika, aby mu zaraportować przebieg naszej wyprawy — cały patrol siedział w małej chatce rybackiej wokół stołu, zajadając pieczonego jesiotra. Karol otrzymał naturalnie podwójną porcję.

Aleks Gehrman

Uszkodzenie rur wodociągowych i kanalizacyjnych

W Wilnie codziennie zdarza się przeszło 100 wypadków uszkodzenia rur i innych urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania. Do miejskiego pogotowia technicznego przez cały dzień napływa wiele wezwań o pomoc. Tam pękły rury, to znów grzejniki nie funkcjonują, lub zapchała się kanalizacja. Najczęstszym tłumaczeniem jest brak opału. Jednak, nie we wszystkich wypadkach uszkodzenia te zostały rzeczywiście spowodowane brakiem opału, a w wielu wypadkach przyczyną jest niedbalstwo lub brak uwagi ze strony lokatorów. Np. pewien mieszkaniec zawezwał pogotowie techniczne do pękniętego grzejnika. Okazało się, że przyczyną uszkodzenia było to, że ów obywatel zamienił pokój na chłodnię do przechowywania artykułów spożywczych. Grzejnik pękł właśnie w tym pokoju.

Z drugiej strony, wielu administratorów wcale nie reaguje na alarmy lokatorów i zupełnie nie zwraca uwagi na puste mieszkania, w których panuje mróz niszczący instalacje. Pokutują za to sąsiedzi, którzy zostają raptem bez własnej winy pozbawieni wody.

Celem uniknięcia zamarzania rur z powodu braku opału, można poprosić dozorcę o opróżnienie instalacji z wody i zamknięcia dostępu wody na czas nocny, kiedy mróz jest największy. Dobrym sposobem jest również pozostawienie niedomkniętego kurka, tak, aby woda spadała kroplami, gdyż woda bieżąca skuteczniej opiera się zimnu. W wielu domach lokatorzy korzystają z wodociągu tylko w ustalonych godzinach, a poza tym, celem ochrony przed zamarznięciem woda jest wyłączona. Słowem przy dobrych chęciach można zawsze uniknąć nieprzyjemności wynikających z zamarznięcia wodociągu lub kanalizacji.

Trzeba tylko więcej uwagi i dbałości ze strony zarówno lokatorów, jak i administracji domów, która musi więcej się troszczyć o należyte zabezpieczenie mieszkań niezajętych. (t).

Wiadomości z dnia

4 Marzec ŚRODA
Św. Kazimierza
Wschód słońca g. 7.04
Zachód „ 17.59

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 18.20 do 6.40.

— ODJAZD ROBOTNIKÓW NA TEREN RZESZY. Odjechała onegdaj grupa młodzieży litewskiej, która na skutek wezwania Generalnego Komisarza zgłosiła się ochotniczo do Służby Pracy w batalionach robotniczych na terenie Rzeszy.

Razem z młodzieżą, celem zapoznania się z warunkami bytu i pracy robotnika niemieckiego, odjechali do Frankfurtu n/Menem przedstawiciel naczelnika miasta i powiatu oraz sekretarz zarządu miejskiego p. Baiunas. (t)

— SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W MARCU. Na okres od dn. 2 marca do dn. 29 marca b. r. ustalone zostały następujące racje żywnościowe. Tak więc na jedną osobę przypada tygodniowo: chleba 1750 gr.; mięsa 300 gr., masła 150 gr.; mąki pszennej na odcinek „Mehl" 200 gr. (lub na życzenie kupujących 300 gr. chleba); mąki pszennej na dwa odcinki „A" 50 gr. (lub na życzenie kupującego 2 sztuki pszennego pieczywa); pożywek 100 gr.; cukru 100 gr.; soli 50 gr.

W bieżącym tygodniu sprzedaż chleba będzie się odbywała na odcinki od nr. 29 M do nr. 35 M włącznie. Sprzedaż innych artykułów będzie się odbywała na odnośne odcinki oznaczone A nr. 1 i A nr. 2. Odcinki te ważne są do dnia 15 go marca b. r. włącznie. Odcinki nie wykorzystane w tym czasie, później nie będą przyjmowane. Odcinki na masło nr. 1 M do nr. 4 M włącznie zostały unieważnione. (r)

— SPRZEDAŻ KASZY MANNEJ DLA DZIECI. W Wilnie rozpoczęto sprzedaż kaszy mannej dla dzieci do lat dwuch, na odcinek Nr. 1 p. białej karty mlecznej. Kasza jest sprzedawana w niektórych sklepach t. zw. „Maistprekyby", przyczym ludność ma prawo swobodnego doboru najbliższych sklepów. Odcinki na kasze są ważne do dnia 15 marca br. (r)

— KONFISKATA MIĘSA Z TAJNEGO UBOJU. Organy administracyjne skonfiskowały w ubiegłym miesiącu u pokątnych handlarzy 2539 kg. mięsa pochodzącego z tajnego uboju. Mięso to zostało dostarczone na stacje kontroli. Tam po sprawdzeniu okazało się, że z tej ilości 62 kg. wieprzowiny i 2 kg. wołowiny nie nadaje się do spożycia. Mięso to zniszczono, a resztę przekazano do sprzedaży w handlu legalnym. Między innymi została również skonfiskowana surowa skóra wagi 28 kg i zając wagi 2 kg. (r)

— CHOROBY ZAKAŹNE ZWIERZĄT. W drugiej połowie lutego zanotowano w obrębie miasta Wilna 3 wypadki wścieklizny i 1 wypadek czerwonki świń. Czyściciele miejscy przez ten sam okres czasu złapali i uśmiercili 43 bezdomne psy, włóczące się bez dozoru. Wobec stwierdzenia wścieklizny w rejonie Kolonii Wileńskiej — stosownie do zarządzenia władz — odebrano od właścicieli przy pomocy policji i uśmiercono 17 psów. (r)

— CIEKAWE DANE STATYSTYCZNE. Podług danych znajdujących się w posiadaniu zarządu powiatu, za czasów okupacji bolszewickiej w aresztach gminnych na terenie pow. wileńskiego znajdowało się przeciętnie 1500 więźniów, obwinianych głównie o rzekomy sabotaż i niewykonywanie poleceń organów komunistycznych. Obecnie przeciętna ilość więźniów w aresztach gminnych wynosi tylko 7 osób, zatrzymanych głównie z powodu awantury i pijaństwa. (r)

— ZJAZD WÓJTÓW, SOŁTYSÓW I ARRONOMÓW REJONOWYCH. Odbył się zjazd wójtów, sołtysów i agronomów rejonowych z terenu pow. wileńskiego na którym zostały omówione sprawy siewów wiosennych i inne aktualne zagadnienia. W zjeździe wziął również udział przedstawiciel Komisarza Okręgowego. Omawiano też sprawę usprawnienia wykonywania dostaw obowiązkowych. (r)

— EKSPLOATACJA LASÓW W SEZONIE BIEŻĄCYM. Plan bieżącego sezonu eksploatacyjnego przewiduje uzyskanie w nadleśnictwie wileńskim 15.000 mtr. sześc. bali, 10,000 mtr. sześc. papierówki, 18,000 mtr. przestrz. drewna opałowego. Obecnie na schyłku sezonu eksploatacyjnego znaczna część tego drewna już została uzyskana. Na zrębach pracuje około 270 robotników, pochodzących przeważnie z okolicznych wsi. W miarę postępu robót na zrębach, odbywa się zwózka pozyskanego drewna do składnic, położonych w pobliżu stacyj kolejowych i szos. (r)

— ROBOTY MELIORACYJNE W ROKU BIEŻ. W roku bieżącym na terenie okręgu wileńskiego przewiduje się przeprowadzenie w szerokim zakresie robót melioracyjnych, zmierzających przede wszystkim do uszlachetniania pastwisk i dzikich łąk. Osuszanie będzie przeprowadzane głównie przy pomocy otwartych rowów, gdyż drenowanie w warunkach wojennych napotyka wielkie trudności. Jednocześnie wiele rowów osuszających, wykonanych w latach ubiegłych, zostanie oczyszczonych i odnowionych. Roboty melioracyjne wywołały wielkie zainteresowanie wśród rolników. (p).

— NIE MOŻNA OPŁACAĆ WYNAGRODZENIA MLEKIEM. W wielu gospodarstwach w naszym kraju przy wypłacie wynagrodzeń robotnikom rolnym w naturaliach, udziela się również wynagrodzenia w postaci codziennie wydawanego mleka. Szczególnie często praktykuje się to w stosunku do dojarek. Jednak w myśl zarządzeń władz nikomu, w żadnym wypadku nie można płacić wynagrodzenia mlekiem, które musi być w całości, poza ilością potrzebną na użytek własny gospodarza i jego rodziny, oddawane do odpowiednich zlewni lub mleczarni. (r)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci drogiego Męża i Ojca

ś. † p.

Stanisława MAZURKIEWICZA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba w Wilnie, 5 marca 1942 r. o godz. 10 rano, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona i dzieci.

ś. † p.

Z Umiastowskich I voto Ruszczycowa

JADWIGA SAWICKA

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dn. 2.III-42 r., przeżywszy lat 57.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy Minsko (Mińskiej) 3 do kaplicy cmentarza Rossa i złożenie zwłok w grobach rodzinnych nastąpi w dniu 4.III-42 r. o godz. 11 tej. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku OJCIEC, SYNOWIE I RODZINA.

TEATRY FILMOWE

„CASINO" Didzioji (Wielka) 47

Baczność! Premiera dnia 4 marca r. b. Wspaniały film

»Dziewczę z gór«

z udziałem Heidemarie Hatheyel.
Nadprogram: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek o godz. 15.00 - 17.00 - 19.00 Kasa czynna od godz. 13.30
W niedzielę dodatkowo o godz. 13.00

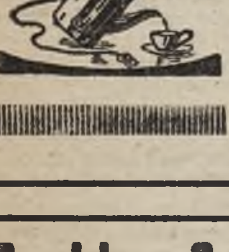
We środę, 4. III. br., w sali Gimnazjum Białorusko-Rosyjskiego Auszros Vartu (Ostrobramska) nr. 29 odbędzie się

KONCERT
pieśni białoruskiej

na korzyść niezamożnych uczniów.
W koncercie biorą udział: Chór pod kierownictwem T. Matwijca, Chór żeński pod kierownictwem O. Fiodorowej oraz solista Jan Markiewicz z własnymi kompozycjami. Początek o godz. 17-ej

---

DRUKARNIA „AUSRA"
Wilno, ul. Matulewicza 4
telefon 3-40
Wykonuje:
Afisze, blankiety, broszury, księgi handlowe i inne prace w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodz.
WYKONANIE STARANNE, SUMIENNE I TERMINOWE



Pracownia elektrotechniczna
J. Krasewicz
Przyjmuje naprawy instalacji i wszelkich przyrządów elektrycznych. Wykonanie fachowe i solidne.
Traku (Trocka) 15.

Szybko-Solidnie-Tanio
Gdzie?
Naturalnie w firmie „MEBEL"
Didżioji (Wielka) 32.
Obstalunki i reperacje załatwia się szybko i solidnie.

Uwaga! Panie i Panowie!
Modystka Zofia z b. pracowni kapeluszy „Warszawianka" zawiadamia że przerabia kapelusze, czapki damskie i mufki, oraz męskie kapelusze. Wykonanie solidne. Ceny dostępne. Vokiečių (Niemiecka) 19—8 (wejście z bramy)

Sklep Filatelia
ul. Pilies (Zamkowa) 18, wejście przy bramie
Kupuje znaczki pocztowe do kolekcji oraz różne **Książki.**
Tamże sprzedaż wszelkiego rodzaju materiałów piśmiennych, galanterii i kosmetyków. CZAPKI ZIMOWE.

Kooperatywa „DAILĖ"
kupuje: lipę, czeczotkę, jabłoń, gruszę i jesion do celów rzeźbiarskich.
Zwracać się: Wilno, Užupio (Zarzecze) 2

Artel Wileński Krawców Damskich „MADA"
Wilno, ul. Vokeczių (Niemiecka) 29 — 8.
Przyjmuje zamówienia na wykonanie najrozmaitszych ubiorów damskich. Robota jest wykonywana tanio i szybko; Pracują doświadczeni specjaliści. PEŁNOMOCNIK.

Kupno i Sprzedaż

A) Z powodu likwidacji mieszkania sprzedam bufet, stoły, krzesła, fotele, biurko, łóżka, szafy, oraz inne meble. Obejrzeć: od 12—14. Gedimino (d. Mickiewicza) 19—14. 2152

Buty długie, garnitur, marynarkę, kitel lekarski, suknię czarną koronkową i inną odzież sprzedam. Oferty do adm. „Gońca" pod „Buty". 2143

Do sprzedania dachy brązowe i czarne. Vokiecių (Niemiecka) 7—5. 2122

Do sprzedania materiał męski i damski, sukienki, płótno białe, jedwab. Didżioji (Wielka) 44 m. 1. 2154

Futro męskie nutryjetty, uszycie sportowe, płaszcz sukienny na watolinie, średni rozmiar damski, jesionkę damską i skórki fokowe sprzedam. Palangos (Poznańska) 2—5b, wejście z ulicy. w godz. od 11—15. 2151

Foki modne. skórki fokowe i 18 par rękawiczek skórzanych (łajkowe) skrojonych lecz nie uszytych sprzedam. Vokiečių (Niemiecka) 24 m. 10. 2150

Kupię bormaszynę dużą motorową, oraz aparat fotograficzny na błonach. Adres: Mindaugo (d. Słowackiego) 14—8. 1830

Kupię materiał na ubranie, czarny lub czarny w paski z dodatkami, oraz palto zimowe damskie na wzrost średni. Oferty do adm. „Gońca" pod „P. Z." 2003

Kupię spacerówkę, zgłaszać się: Didžioji (Wielka) 46 sklep drewniaków.

Kupię aparat do powiększania zdjęć z leikowych filmów. Oferty do adm. „Gońca" pod „J. P." 2002

Kupię kołnierz krótki do futra męskiego — wydrę brązową, lub bobra. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „L. S". 2136

Kupię dom z ogrodem w Wilnie. Oferty składać do adm. „Gońca" pod „Kupię dom". 2153

Kredens nowoczesny, stół okrągły, 8 krzesła, spodnie wizytowe nowe, sukienkę wełnianą nową sprzedam. Pakalnės (Podgórna) 5—8, dowiedzieć się od 10 — 12 rano. 2123

Kupię Pernaemon w ampułkach. Šv. Jurgio (Św. Jerski z.) 3, biuro notariusza. 2124

Kupię natychmiast maszynę do pisania (wielkość obojętna), kurzowiec męski większego rozmiaru, chodniki oraz pralkę. Oferty do adm. „Gońca" pod „Maszyna". 2081

Kupię zegarek firmy „Omega" duży, okrągły, nowoczesny. Oferty do adm. „Gońca" pod „Omega". 2141

Kupię wózek, może być potrzebujący reperacji. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Wózek". 1793

Maszynę ręczną „Singera" w dobrym stanie sprzedam. Raseinių (d. Rzeczna) 13—2. 2117

Marynarka, mniejszy rozmiar, kredens, pończochy, obrus sprzedam. Vilniaus (Wileńska) 18 m. 10. 2142

Nasiona tytoniu sprzedam. Śniadeckių (Śniadeckich) 4—8, godz. od 4—6 pp. 2148

Platformę na kołach lekką kupię lub wydzierżawię. Didžioji (Wielka) 32, firma „Mebel" od 9—4 pp. 2149

Sprzedam używane koszule męskie w dobrym stanie, wyborowe ubranie męskie do butów i półbuciki-lakierki Nr 27. Pylimo (Zawalna) 3—10. 2147

Sprzedam płaszcz karakułowy damski i dwie pary pantofli sportowych Nr 37 i 38. Žvirblių (Wróbla) 7—4-a. 2086

Sprzedam maszynę „Singer" szewską łatkową w dobrym stanie, Varpų (d. z. Ponomarski) 2—3, od godz. 10—15. 2138

Sprzedam kilim duży, czarną jedwabną suknię, kapę, siatkę drucianą do ogrodzenia. Selių (Sołtańska) 5—1. 2134

Sprzedam kostium męski, rozmiar średni. Polocko (Połocka) 17—5. 2156

Sprzedam nowego lisa żółtego (krajowego). Kalvarių (Kalwaryjska) 6—14, wejście z ulicy. 2139

Sprzedaje się wózek dziecinny w dobrym stanie. Adres: Labdarių (d. Dobroczynna) 6—1. 2120

Sprzedam patefon walizkowy, futro męskie nutrijety, termos i płaszcz męski wełniany. Godziny: 11—13 i 17—18. Klaipedos (d. Żeligowskiego) 5—41. 2130

Sprzedam kilim, żakiet futrzany, lakierki Nr 28 w dobrym stanie. Malonioji (Miła) 6-a. 2145

Sprzedamy 2 maszyny do szycia „Singer", ubrania, kredensy, łóżka i obrazy. Artel Senienos. Radvilaitės (d. Królewska) 1.

Sprzedam futro łapki karakułowe, szarą marynarkę, kołdrę watową. Dzukų (d. Szkaplerna) 58—3. 2163

Sprzedaje się lustro i żelazko elektryczne. Tilto (Mostowa) 8-a—17, od 14—16. 2167

Sprzedaje się ładnie oprawioną encyklopedię w języku rosyjskim Brockhauza (82 tomy). Tumo-Vaižganto (d. Montwiłłowska) 18—3, wejście z Kražių (Pańskiej). —g

Stół, szafę, wannę, kanapę, stolik pod samowar i żyrandol sprzedam. Bazilionų (Bazyliańska) 9—12. 2161

Sprzedam szafę, łóżko, stół, radio. akumulator motocyklowy, maszynkę do mięsa, brzytwę. Lvovo (Lwowska) 26a —1. 1792

Sprzedam nowoczesną nożną maszynę do szycia firmy „Singer". Stan b. dobry. Filaretų (Filarecka) 25—3. 2083

Sprzedam damską i męską jesionkę, damską bieliznę, kapę. wyżymaczkę i materiał na jesionkę. Baltupio (Bołtupska) 14 m. 5. 2068

Sprzedam encyklopedię w języku niemieckim, Meyersa. Alkunė (d. Łokieć) 8—5. 2086

Sprzedaje się serweta kolorowa, wieczne pióro ze złotą stalówką, pantofle damskie zamszowe granatowe Nr. 37. J. Jasinskio (J. Jasińskiego) 11—6. 2159

Tokarnię i bormaszynę motorową kupię. Bazilionų (Bazyljańsk") 9—13. 2075

Uprząż szorową na jednego konia zamienię na wiejską wełnę nie z merynosów. Kalvarijų (Kalwaryjska) 88, w bramie na lewo, piekarnia. 2185

Wóz—czwórka nowy do sprzedania. Kolonia Magistracka, szosa Niemenczyńska 12. 2127

Z powodu wyjazdu natychmiast tanio sprzedam karakuły demisezonowe. Rozmiar średni. Onos Vytautienės (d. Jasna) 10—1, Zwierzyniec. 2125

Nauka i wychowanie

Deutscher Unterricht—Gedimino g. (d. Mickiewicza) 4—12. Niemiecki, nowe grupy elementarne i młodzieżowe. Lekcje prywatne pisania na maszynie.

Kurs kroju, szycia i modelowania rozpoczyna się dla pań i młodych panienek grupowo i pojedyńczo. Nauka solidna. Totorių [Tatarska] 8—1. 2055

W m. marcu rozpoczynają się w języku niemieckim specjalne grupy, jak pisowni, śpiewu i in. Wstąp i poinformuj się w ciągu całego dnia w
Germanistik Institut
Nauki języków obcych
Didžioji (Wielka) 2, p. I,

LOKALE

Dobrze wynagrodzę za wskazanie słonecznego 1—2 pokojowego mieszkania, można na przedmieściu. Zgłoszenia ze szczegółami do adm. „Gońca" pod „J. Cz." 2144

Pokoik umeblowany z wygodami do wynajęcia. Ožeškienės (Orzeszkowej) 8—5. 2118

Poszukuję niedrogo pokoju z niekrępującem wejściem, z wygodami blizko centrum. Może być bez mebli lub ewentualnie z szafą ubraniową. Zgłoszenia z podaniem ceny do adm. „Gońca" pod „Solidny płatnik".

Samotny poszukuje pokoju lub dwa, dobrze umeblowane w centrum miasta. Oferty do adm. „Gońca" dla „A. K." 2129

Zaraz potrzebny ładny pokój umeblowany w centrum. Oferty do adm. „Gońca" pod „Ładny". 2131

Żonie wywiezionego z dzieckiem do lat 6, dam bezpłatny kącik. Maišiogalos (Mejszagolska) 16. Snipaszki. —g

PRACA

Nauczycielka—Polka, młoda, pracowita, kulturalna, wyjedzie natychmiast do majątku ziemskiego w charakterze samodzielnej gospodyni lub pomocnicy domowej, względnie do wychowania dzieci. Oferty kierować do admin. „Gońca" pod „Na wyjazd". 2047

Potrzebna na wieś niania do dwuletniej dziewczynki. Pożądana znajomość języków obcych. Oferty listowne: Lakenai dv. Vėprai pašt. p. Ukmėrges aps. p. Jan Szymkiewicz. 2165

Poszukuję gitarzysty lub gitarzystkę. Oferty do admin. „Gońca" pod „Gitara". 2140

Starszy mężczyzna, znający język niemiecki wyjedzie na wieś w charakterze nauczyciela domowego. Zakres: szkoła powszechna, gimnazjum, przygotowanie do matury. Może pomagać w gospodarstwie, zwłaszcza w oborze i mleczarstwie. Wiadomości w adm. „Gońca" pod „Tłumacz". —g

---

Antykwariat i Księgarnia ŠV. JONO
KUPUJE I SPRZEDAJE książki we wszystkich językach. Poszukuje wydawnictw R. Wegnera w Poznaniu i „Roju".
Šv. Jono (Św. Jańska) 1

PRACOWNIA
Wiktora Jasiunasa
Aušros Vartų 20 (Ostrobramska)
KUPUJE różne aparaty i stare zegarki do rozbiórki oraz wszelki sprzęt zegarmistrzowski i elektryczny.

Nie pali Ci się
latarka kieszonkowa
— przyjdź do nas —
Bochwic i S-ka
Vilniaus (Wileńska) 28

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa).

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Akordeonu poszukuję do wypożyczenia. Gedimino g. (d. Mickiewicza) 22-a m. 10 (brama przy Zielonym Sztralu). 1846

Podnoszę oczka w pończochach Vilniaus (Wileńska) 17/19 - 7, pierwsze piętro. 2160

Poszukuję dzierżawy ziemi w Wilnie lub okolicy Wilna z zabudowaniami od 1—5 ha. Zgłoszenia: Didžioji (Wielka) 18—4. 2111

Zgubiony paszport, wydany przez władze litewskie na imię i nazwisko Stanisława Kondratowicza, zamieszkałego przy Naujoji Jeruzales (Nowa Jerozolimska), unieważnia się. 2155

Zgubioną 1 marca b. r. wieczorem rękawicę wełnianą brązową (z jednym palcem) przy bramie domu Nr 1 na Tilto (Mostowa), proszę zwrócić dozorcy tegoż domu (mieszkanie Nr 2) za wynagrodzeniem. 2127

Zgubiono 1.III-42 r. czarny bucik damski na trasie Naujininkų (Nowoświecka) i Tizenhauzeno (Tyzenhauzowska). Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Naujininkų (Nowoświecka) 7-a—4. 2119

Zgubiono 2.III-42 r. torebkę wraz z paszportem na imię Wandy Rodziewiczówny, 4 fotografiami w rejonie Hale—Sodų (Sadowa). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, a pieniądze zatrzymać sobie. Vežių (Rakowa) 5—13. 2165

Po przerwie znów otworzyłem
Restaurację-Bilardy
Uosto (Portowa) 10
Otwarta od godz. 9 do 21.
WIKTOR

SKLEP WYROBÓW DREWNIANYCH
Didžioji (Wielka) 46
Drewniaki,
SZCZOTKI, KOSZYKI.
Ceny najniższe.

SKUPUJEMY
nasiona ogrodowe i chemikalie
do walki ze szkodnikami sadów i ogrodów
SKLEP NASION
J. KRYWKO
Vilnius,
Pylimo (Zawalna) 28-4

Natychmiast
potrzebne trio lub kwartet
do „Literackiej" kawiarni.
Zgłoszenia tamże od godz. 11 do 14.

LEKARZE

Dr. med. Leon Butkiewicz
Choroby uszu, nosa i gardła.
Jogailos (Jagiellońska) 7—9.

Lekarz-dentysta
Dr. K. Gasperowicz
Leczenie i usuwanie.
Przyjmuje od g. 10—13 i 16—18
Aušros Vartų (Ostrobram.) 25—2

Dr. Edmund Kuncewicz
b. asystent Kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła.
Uosto skg. (z. Portowy) 3—4.
Przyjmuje od g. 9—10 i 15—16

Dr. K. Pigulewski
b. st. asyst. kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła
Polocko (Połocka) 14—1.
Przyjmuje: 9.30—10.30 i 16—18

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne.
Jogailos (Jagiellońska) 5—15.
Godziny przyjęć: 12—13 i 16—17

Dr. St. Stonkus
Chirurg.
Kražių (d. Pańska—Łukiszki) 19
Przyjmuje od godz. 17.30—18.30

AKUSZERKI

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—6.

J. Korchowa
Olandų (Holendernia) 4—1.

Felicja Rakowska
Algirdo (d. Piłsudskiego) 16-b—1

Matrymonialne

Blondyn pozna brunetkę, małżeństwo możliwe. Listy z fotografiami adresować: dla Marka. Literatu (z. Literacki) 11—26. Dyskrecja i zwrot fotografii zapewnione. 2162

Szatynka na państwowej posadzie w wieku średnim, pragnie zapoznać pana w tym samym wieku. Cel matrymonialny. Oferty do adm. „Gońca" pod „Szatynka". 2116

Samotny pan pozna w celu towarzyskim młodą, inteligentną panią. Oferty do adm. „Gońca" pod „Sam". 2101

Dogodnie i szybko SPRZEDASZ każdą rzecz w Komisowym Sklepie przy ul. Vokiečių (Niemieckiej) 33

Pracownia Z. Drozdowskiego
DREWNA NA KŁUMPIE
damskie, męskie i dziecinne
Pilies (Zamkowa) 18—11.

Kupujemy
różne ZABAWKI, jak lalki, pajace, niedźwiadki, oraz gry towarzyskie, lotto, warcaby i szachy. Vokiečių (Niemiecka) 37, sklep, vis-a-vis Ratusza.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.